

## WYCHOWANIE SEKSUALNE W ASPEKCIE PSYCHOLOGICZNYM<sup>1</sup>

Zadaniem pracy jest prezentacja refleksji psychologicznych na temat wychowania seksualnego. Ponieważ sprawa ta jest związana z pewną filozoficzną wizją człowieka, jak i z pewną filozofią życia, dlatego dużo uwagi poświęciłem rozważeniu problemów wstępnych, ale o charakterze podstawowym dla problematyki wychowania seksualnego. Przede wszystkim chcę pokazać, czym jest tzw. czystość, choć termin jest współcześnie rzadko używany i nie należy do atrakcyjnych. Wydaje się, iż idea czystości jest jednak tak ważna w kulturze ludzkiej, że nie można z niej zrezygnować. Wychowanie jako zespół procesów oddziaływań i zespół technik jest zjawiskiem bardzo złożonym, uwarunkowanym wielką liczbą czynników, a nasza znajomość tego przedmiotu, zwłaszcza w zakresie seksualnym, jest uboga. Dlatego też trudno podać szczegółowe przepisy wychowawcze. Możliwe jest natomiast, jak się wydaje, przedstawienie ogólnych dyrektyw wychowawczych, które stosowane systematycznie mogą być efektywne tak w wychowaniu dzieci i młodzieży, jak i w samowychowaniu.

W wychowaniu poważną rolę odgrywają normy i ideały etyczne. Rozważania niniejsze staram się prowadzić w duchu wartościowania chrześcijańskiego i dlatego będą one bardziej zrozumiałe dla czytelników uznających zbliżony system wartości. Chodzi tu szczególnie o naczelną i starą zasadę chrześcijańską, przyjmowaną zresztą przez wszelkiego typu humanizmy, iż człowiek jest najwyższą wartością, wartością samą w sobie. Chrystus w pewnym sensie zidentyfikował się z każdym człowiekiem mówiąc: „...wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25,40). Rozważania więc o wartości takiej jak czystość nie mogą być prowadzone w oderwaniu się od chrześcijańskiej koncepcji człowieka i zasady miłości, gdyż najogólniej

---

<sup>1</sup> Praca niniejsza jest rozwiniętą wersją artykułu, który opublikowałem w 1978 r. w „W drodze” pod tytułem „Seks i autorealizacja” w numerach 2, 3 i 4. W nowej wersji szczególnie rozwinąłem część poświęconą problematyce wychowania seksualnego i samowychowania.

czystość jest autentyczną miłością siebie (każdy z nas ma też obowiązek traktowania siebie jako wartości bezwzględnej) i drugiego człowieka w aspekcie swojej i jego seksualności.

Autorealizacja czyli samowychowanie jest to świadome ukierunkowanie rozwoju własnych możliwości. Człowiek uświadamia sobie motywy, które przyciągają lub odpychają go od różnych czynów. W pewnym zakresie ma on możliwość wybierania wśród nich dzięki woli, czyli dyspozycji do świadomego i celowego kierowania swym postępowaniem, do podejmowania decyzji i wysiłków w celu realizowania pewnych działań, zachowań, a zaniechania innych. Dzięki zdolności selekcji motywów może on w dużym stopniu uniezależnić się od popędowych poziomów motywacji i wpływów zewnętrznych, a kierować postępowaniem zgodnie z przyjętą przez siebie hierarchią wartości, czyli wypracować własną autonomię. Człowiek jest zdolny do autonomizacji motywów świadomych, które wprawdzie czerpią energię ze źródeł popędowych, ale mogą wywierać samodzielny i decydujący wpływ na ukierunkowanie jego postępowania. Dzięki decyzjom wyznaczonym przez świadome motywy człowiek zdobywa wolność, częściowo przez uświadomienie sobie wpływu czynników determinujących, a częściowo poprzez zdolność do działań twórczych, do twórczenia nowych sposobów zachowań, przekraczających schematy gotowych wzorów kulturowych. Rezultatem zdolności wybierania motywów i wypracowanej autonomii jest wzrost w człowieku świadomości własnej niezależności w myśleniu, przeżywaniu oraz postępowaniu i większe poczucie odpowiedzialności za własne czyny

Najczęściej spotykane przedstawienia problematyki z zakresu wychowania seksualnego, pochodzące zwłaszcza od moralistów tradycyjnych, mimo ostatecznych deklaracyjnych wypowiedzi o charakterze pozytywnym, w rzeczywistości są zbyt legalistyczne i osądząco-negatywistyczne, przestrzegające, stąd nierzadko budzą zastrzeżenia, reakcję pewnego znudzenia i niesmaku, czasem drwiny i nie wnoszą żadnych pozytywnych, twórczych elementów mogących wpłynąć na ludzkie życiowe wybory, decyzje i postępowanie. Niektórzy wychowawcy sądzą, iż zagadnienia związane z seksem należy raczej dyskretnie przemilczać, bo łatwo u młodych ludzi obudzić nieporządek moralny, przynajmniej w myślach i wyobraźni, co będzie trudno później opanować. Stąd też darzy się większym zaufaniem metody negatywne, „sprawdzone” w wychowaniu: przestrzegania przed niebezpieczeństwem, techniki prewencyjne, akcentujące konieczność izolacji, ostrożności, tłumienia pragnień i myśli o zabarwieniu seksualnym itp. Pozytywne przedstawienie spraw związanych z płcią jest o wiele trudniejsze, gdyż wymaga głębszej znajomości problematyki w szerszym kontekście psychologiczno-etycznym, a przede wszystkim dużego taktu i elastycznego podejścia. Wielu wychowawców

nie potrafi mówić na tematy związane z seksem rzeczowo i jasno, bez moralizatorstwa, ukazując te sprawy jako wartości istotne w życiu. Postawa taka często jest uwarunkowana tym, iż wychowawcy sami podchodzą do zagadnień seksu lękowo i gdy próbują na te tematy dyskutować, to ujawnia się ich własna niedojrzałość emocjonalna, a nawet nierzadko głębokie kompleksy. Żeby kogoś do czegoś przekonać, trzeba mu to bezpośrednio ukazać jako wartość. A więc trzeba pokazać pozytywnie, czym jest autentyczna czystość, co ona wnosi w nasze życie, w jaki sposób je ubogaca i co należy robić a przynajmniej jaką iść drogą, aby ją osiągnąć.

U podstaw koncepcji wychowania leży zawsze jakaś filozofia człowieka, jakaś jego wizja. Jeśli idzie o wychowanie do czystości, to istotną sprawą jest uświadomienie sobie również i tego, że nie ma wychowania do czystości bez całościowego wychowania człowieka. Wychowanie do czystości zakłada rozwój osobowości człowieka, głównie jego uczuciowości, internalizację systemu wartości oraz ukształtowanie odpowiednio pozytywnych allocentrycznych postaw. Wychowanie jest sprawą całościowego — bezpośrednio i pośrednio — oddziaływania na drugiego człowieka, jest m.in. pewnego typu specyficznym kontaktem z drugim człowiekiem, w którym ludzie wzajemnie przekazują sobie pewne wartości. Istotną sprawą jest to, aby obudzić w ludziach potrzebę autorefleksji, wglądu we własną motywację, dążenie do realizacji autentycznych wartości.

1. Płeć w strukturze osobowości. Płciowość tkwi w strukturze osobowości każdego człowieka. Została ona ukształtowana przez wyznaczniki kulturowe na gruncie niedookreślonych i słabo ukierunkowanych determinant biologicznych. Natura i kultura dzielą ludzi na rodzaj męski i rodzaj żeński, a kultura określa ich wzajemne relacje — prawa, obowiązki, role społeczne. We wczesnym dzieciństwie, w rodzinie, pod wpływem wzorców osobowych ojca i matki, mężczyzny i kobiety, kształtuje się sposób przeżywania własnej płci. Płciowość stanowi podstawę samo-określenia i społecznej roli jednostki jako mężczyzny i kobiety, pełni też istotne funkcje prokreacyjne oraz w relacjach interpersonalnych. Osobnicza wyraźna świadomość płciowa kształtuje się w toku dojrzewania biologicznego pod wpływem wzorców społeczno-kulturowych, m.in. modeli i schematów identyfikacji płciowej, wzorów zachowania się itp. Należy jeszcze dodać, że płciowość nie jest czymś autonomicznym, jest wkomponowana w osobowość — służy nie tylko celom prokreacji, ale — co w wychowaniu zbyt mało się podkreśla — realizacji wielu potrzeb, a szczególnie więzi z drugim człowiekiem. Z płciowością łączy się bowiem wrodzona emocjonalność o charakterze biologicznym, która rozwija się stopniowo pod wpływem różnych czynników wychowawczych w bar-

dziej zróżnicowane uczucia o charakterze społecznym. Tego typu uczucia artykułują się w różnych postaciach w koleżeństwie, sympatii, przyjaźni, małżeństwie, rodzicielstwie, a także we wszystkich naszych kontaktach z ludźmi. Już od wczesnego dzieciństwa kształtują się też dwa typy płciowości, a równocześnie uczuciowości ludzkiej — kobiecej i męskiej.

Trudno ustalić i określić bliżej idealne wzorce psychicznej męskości i kobiecości. Niemożliwe jest też dokładne wyodrębnienie, jakie cechy psychiczne kobiet i mężczyzn są uwarunkowane dziedzicznie, a jakie kulturowo. Dawniej różnice psychiczne pomiędzy kobietami i mężczyznami wyjaśniano biologicznie, odwołując się do niezmiennej natury, teraz częściej wyjaśnia się wpływami kulturowymi, zwłaszcza poprzez system oczekiwań społecznych. To, co jest uwarunkowane kulturowo może być dobre i złe, zależy od wielu czynników. Współcześnie w różnych nurtach subkultury zachodniej, zwłaszcza w tzw. ruchu Women Libercio istnieją nie zawsze wyraźnie ujawniane tendencje do eliminowania różnic psychicznych pomiędzy przedstawicielami obu płci. Wydaje się jednak, że wychowanie, które nie uwzględnia takich różnic, a dąży do całkowitego „zrównania” psychicznego płci, jest w istocie bezsensowne i pozbawia ludzi wielu istotnych wartości. Różnice są pewnym bogactwem uni-fikacja byłaby zubożeniem. Oczywiście nie chodzi tu o podważanie słusznego zrównania praw kobiet i mężczyzn.

Stereotypy dotyczące psychicznych cech kobiecych i męskich są głęboko zakorzenione w naszej kulturze, a ich opisy są zwykle wynikiem potocznych obserwacji i są wyrazem rozmaitych oczekiwań i projekcji. Stereotypy te są najczęściej też podzielane przez same kobiety. Współcześnie zmienił się w bardzo dużym stopniu model funkcjonowania mężczyzny i kobiety w rodzinie, zwłaszcza miejskiej, gdzie oboje małżonkowie pracują zawodowo. Oboje więc wspólnie wykonują różne zadania domowe i w poprawnie funkcjonującej rodzinie nie ma pod tym względem podziału na prace kobiece i męskie, a różne obowiązki domowe spełniają według własnych możliwości. Ważne jest, aby kobiety i mężczyźni współpracowali pomagając sobie wzajemnie w realizacji wspólnych zadań, a także przez wzajemne ubogacanie się specyficznymi dla swego zadania wartościami.

Dawniej podkreślano idee uzupełniania się cech psychicznych kobiecych i męskich, ale to zakłada istnienie cech niezmiennych posiadanych przez każdego przedstawiciela jednej płci. Według tej koncepcji różne cechy kobiece i męskie sumując się stanowią pewną całość. W rzeczywistości jednak predyspozycje psychiczne związane z płcią wymagają przynajmniej w pewnym zakresie rozwinięcia — jako odpowiednie cechy psychiczne, dzieje się to głównie poprzez wychowanie rodzinne

i później poprzez różne sytuacje społeczne. W pewnych warunkach predyspozycje te mogą nie rozwinąć się w ogóle, lub w sposób niepożądany. Dlatego kształtowanie się cech psychicznych mężczyzn i kobiet jest procesem dynamicznym. Sprawy płci i cech z nią skorelowanych zależą też od przekazanego przez rodzinę i osobiście zaakceptowanego oraz zinternalizowanego systemu wartości, a także od późniejszych własnych przemyśleń, wyborów i decyzji. Dlatego mówimy, że sens płciowości jest człowiekowi zadany. Popęd seksualny zależy od naszego nim kierowania, od świadomego rozwoju naszej osobowości, od autorealizacji, a więc od jego tzw. psychizacji i humanizacji.

Nierzadko spotykamy się z fałszywym rozumieniem płciowości ludzkiej. Traktuje się ją, może nie tyle teoretycznie co praktycznie, jako coś poniżającego, degradującego duchową wartość człowieka i przeszkadzającego w rozwoju wewnętrznym. Wydaje się, iż u niektórych moralistów wciąż jeszcze pokutuje, często nieświadomiona w pełni, koncepcja czystości jako niewinności dziecięcej, pełnej nieświadomości w sprawach seksualnych, a w konsekwencji po prostu ideał odpłciowienia człowieka. Stąd mówi się czasem o ideale niewinności dziecięcej (byłby to w rzeczywistości infantylnizm moralny), o angelizującym ideale celibatu, w którym człowiek jakby „dematerializował się” i następowała stopniowa anihilacja jego płci i seksualności. Można to nazwać angelizmem w rozumieniu człowieka, czyli w gruncie rzeczy poważnym nieporozumieniem. Takie fałszywe pojęcie płciowości prowadzi do deformacji samej koncepcji człowieka, jego struktury osobowości. Wszak życie moralne człowieka jest bardzo ściśle związane z seksualną, a więc biologiczną, i na tym podłożu ukształtowaną psychokulturową warstwą jego osobowości. Człowiek jest taką istotą, iż nawet jego najwyższe akty są aktami wcielonymi, wytworzonymi w ciele i poprzez ciało.

2. Koncepcja czystości. Zwykle czystość charakteryzuje się poprzez długą listę zakazów — czynów, słów, myśli, pragnień z zakresu seksu, a więc ujmuje się ją od strony negatywnej. Sama nawet nazwa sugeruje pewną negację. Czystość — to wolność od brudu. Czystość moralna — to jakaś wolność od tego, co uznane jest za niemoralne, zwłaszcza pod względem seksualnym. Ale co stanowi stronę pozytywną, co w niej jest wartością?

Najogólniej czystość oznacza postawę moralną człowieka, który przyjmuje własną płciowość i seksualność jako pozytywne zadania (program) i realizuje je w sposób odpowiedzialny, w zależności od etapu rozwoju i sytuacji życiowej, poprzez stawanie się autonomiczną osobą, i który afirmuje autonomię innych osób pod tym względem. Czystość jest specyficzną formą autentycznej miłości siebie i bliźniego.

Rozwijając szczegółowiej to określenie czystości należy podkreślić

szereg spraw. Realizacja bowiem chrześcijańskiej wartości moralnej, zwanej czystością, zakłada przede wszystkim:

1° — poprawne rozumienie czym jest płciowość i seksualność w strukturze osobowości człowieka, jaki jest ich sens biologiczny, psychologiczny, społeczny, religijny;

2° — intelektualno-emocjonalną akceptację faktu płciowości i seksualności własnej i innych, jako czegoś naturalnego, pozytywnego, wartościowego, a za co jednocześnie człowiek jest odpowiedzialny, bo dano mu to jako zadanie do zrealizowania;

3° — realizowanie wyznaczonego przez naturę i częściowo wybranego przez siebie zadania; konkretyzując to ostatnie, celem popędu seksualnego jest wprowadzić prokreację, ale dzisiaj wiadomo, że bez płci i seksualności nie rozwinęłyby się w sposób poprawny i dojrzały emocjonalna warstwa naszej osobowości.

Prawdopodobnie jeszcze więcej zjawisk psychologicznych jest związanych z tym popędem — przede wszystkim określenie roli ojca i matki oraz innych funkcji rodzinno-więziotwórczych. Zadania te są różne w zależności od wieku, a także od wyboru „stylu życia”. Inny jest sposób realizacji czystości w dzieciństwie, w okresie młodzieńczym, w małżeństwie, inny u osób, które zrezygnowały z małżeństwa, widząc poza nim najwłaściwszy dla siebie sposób realizowania własnej osobowości, samego siebie. W tych różnych sytuacjach popęd płciowy jest obecny i wyznacza różne zadania. Każdy chrześcijanin, także pozostający w związku małżeńskim, jest zobowiązany do czystości. Również prawie we wszystkich religiach pozachrześcijańskich, czystość jest traktowana jako wartość. Także różne ateistyczne systemy wychowawcze propagują kulturę życia seksualnego — co świadczy, że dostrzega się w tej dziedzinie autentyczne wartości.

Czystość polega na odpowiedniej relacji do drugiej osoby (szczególnie płci przeciwnej); widząc w niej najwyższą wartość, osobę, afirmuje się jej autonomię. Warunkiem czystości jest afirmacja własnej osoby, bo tylko taki człowiek potrafi afirmować autonomię drugiej osoby. Czystość jest więc wartością, ponieważ jest formą autonomicznego traktowania siebie i innych. Przy rozumieniu aktu seksualnego jako specyficznej jedności psychofizycznej dwojga ludzi, jako integracji „ja” i „Ty” — czystość jest szczególnym wyrazem szacunku i sposobem przeżywania wolności siebie i innej osoby, ponieważ pełna integracja wymaga świadomej i nieodwołalnej decyzji angażującej każdego z dwojga ludzi.

W naszym życiu psychicznym brak jest harmonii, często działają różne sprzeczne pragnienia, motywy, dążenia — m.in. o treści seksualnej — mniej lub bardziej uświadomione. Popęd seksualny jest aktywny zawsze a często w połączeniu z bardzo intensywnym emocjonalnym kom-

ponentem, dąży do zdominowania świadomości oraz „pcha” do natychmiastowego zaspokojenia. W człowieku dokonuje się walka motywów — płynących z popędu i motywów wynikających z przyjętego systemu wartości. Czystość polega w takich sytuacjach na — wyborze zgodnie z uznaniem i zinterioryzowaną hierarchią wartości. Człowiek czysty w sensie moralnym umie kontrolować i kierować motywami swego postępowania, jest panem siebie. W tym przejawia się jego wolność, autonomia, z tym też wiąże się przede wszystkim odpowiedzialność za siebie i za drugiego człowieka, za prawo do wolnego i odpowiedzialnego samostanowienia. Potrzebna jest pewna dyscyplina w kierowaniu własnym życiem psychicznym (zwłaszcza emocjami) i postępowaniem. Opanowanie w takiej sytuacji pragnień, myśli czy dążeń pozostających w sprzeczności z wynikającą ze stanu życia formą czystości jest afirmacją człowieka, jego godności i wolności.

3. Płeć i rozwój emocjonalności. W normalnych warunkach rozwojowych potrzeby seksualne ujawniają się dość późno, bo w okresie dojrzewania, ale są obecne właściwie od urodzenia. Źródłem tych potrzeb, a w związku z tym i emocji o charakterze biologicznym, są ośrodki podkorowe w układzie nerwowym, na ogół ukształtowane z chwilą przyjścia dziecka na świat. Natomiast potrzeby i emocje wyższe, społeczne, specyficznie ludzkie kształtują się stopniowo, podczas rozwoju indywidualnego, dzięki wielorakim kontaktom z innymi. Prawdopodobnie podłożem ich jest również popęd seksualny, ale źródło wyzwalające owe nowe uczucia pochodzi z zewnątrz — z otoczenia ludzkiego. Psychologowie podkreślają, iż kontakt z matką w pierwszych latach życia wpływa na ukształtowanie się zasadniczej postawy uczuciowej wobec ludzi. Podstawowa struktura emocjonalna, w sensie tonu afektywnego wszelkiego kontaktu z ludźmi (przyjemny lub przykry) i związanych z tym tendencji do przyjmowania postawy zbliżania się lub ucieczki czy agresji (postawa „do” i „od”), formuje się właśnie w tym okresie. W tym sensie związek emocjonalny z matką jest matrycą, na której kształtują się relacje uczuciowe z ludźmi. Późniejszy kontakt z rówieśnikami, z koleżankami i kolegami wyzwala dalsze potrzeby i emocje wyższe, które formują się stopniowo, w bardziej bogatych odcieniach. W ten sposób popęd seksualny, poprzez funkcje przyciągania jednej jednostki przez drugą, wpływa na kształtowanie się głębszych uczuć, tworzenie się związków koleżeńskich, przyjacielskich między jednostkami płci odmiennej, a przez to przygotowuje z kolei do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej, co jest również istotne prawdopodobnie dla wszelkiej miłości człowieka do człowieka.

Uczuciowość pierwotna małego dziecka jest egocentryczna, ustosunkowuje się ono do osób „ku” lub „od” w zależności od tego, czy zaspoko-

kajają one jego potrzeby. Tego typu egocentryzm jest u dziecka zjawiskiem zupełnie normalnym, natomiast staje się „nienormalny”, jeśli pozostaje u dzieci starszych, a zwłaszcza u młodzieży i dorosłych. U dziecka poprawnie wychowanego dość wcześnie ujawniają się tendencje altruistyczne — zaczyna ono stopniowo w swoim postępowaniu brać pod uwagę innych, co wiąże się z rozwojem umiejętności rezygnacji. Przez to dziecko zaczyna współuczestniczyć w przeżyciach swego otoczenia — rodziców, rodzeństwa, rówieśników. W ten sposób, w korzystnych warunkach wychowawczych, następuje pogłębienie się uczuć społecznych, zwłaszcza miłości, rozwija się syntonja, dzięki czemu dziecko zaczyna „współdziewięczyć” z otoczeniem. Natomiast w niekorzystnych warunkach wychowawczych może nastąpić zahamowanie rozwoju uczuć wyższych — altruistycznych, dziecko pozostaje wówczas skoncentrowane wyłącznie na sobie i swoich potrzebach (infantylny egocentryzm).

Zdarza się często, że popęd seksualny (potrzeby erotyczne) budzi się dość wcześnie i wówczas, w sytuacji niewykształconych i niedojrzałych jeszcze uczuć społecznych, jest on utożsamiany z uczuciem miłości. Miłość erotyczna, dzięki popędowi seksualnemu, osiąga najwyższy poziom intensywności emocjonalnej. W okresie dorastania w przeżyciach erotycznych dużą rolę odgrywa sfera marzeniowa. W marzeniach ujawnia się swobodne rzutowanie w przyszłość i wytwarzają się struktury czynnościowe o niskim prawdopodobieństwie ich realizacji. Braki w kontaktach z kolegami zwiększają skłonność do ucieczki w sferę marzeń, które na zasadzie rekompensaty daleko odbiegają od sytuacji rzeczywistej. Brak więc uformowanych postaw społecznych w postaci serdecznych i opartych na zaufaniu kontaktów w rodzinie, przyjaznych stosunków koleżeńskich oraz systemu wartości, może być przyczyną zahamowania rozwoju osobowości i dużych trudności w przeżywaniu okresu dorastania. Nierzadko następuje wówczas zafiksowanie (zahamowanie) rozwoju ku personalizacji popędu seksualnego na poziomie animalnym, co z kolei powoduje trudności we właściwym umieszczeniu go w hierarchii wartości.

W okresie dojrzewania ujawniają się czasem w ostrej postaci konflikty ze starszym pokoleniem, trudności osobiste — zniechęcenia, zmiany nastroju, drażliwość, ucieczka od życia. Wzrasta u młodzieży w tym okresie szczególnie wrażliwość na osoby płci przeciwnej. Młody człowiek spotyka się z drugą osobą — również o podobnej bogatej emocjonalności, potrzebie samorealizacji i zainteresowaniach, a nierzadko o analogicznych trudnościach z otoczeniem i samym sobą. Chłopcy i dziewczęta dostrzegają wówczas wzajemnie własną atrakcyjność, rodzą się w nich wspólne poszukiwania sposobów realizacji niezaspokojonych przez otoczenie potrzeb przynależności, miłości, akceptacji. W konse-



kwencji — następuje wzbogacenie i wysubtelnienie mało jeszcze zróżnicowanej emocjonalności, zintensyfikowanie przeżywania, a przede wszystkim pogłębienie zdolności wczuwania się w drugiego człowieka, co w dużym zakresie uwalnia jednostkę od egocentryzmu. To intensywne ustosunkowanie się emocjonalne może stać się silnym bodźcem rozwojowym w kierunku samorealizacji, obudzenia głębokiej uczuciowości, zdolnej do trwałej przyjaźni. Łączy się to z troską o dobro drugiej osoby, z gotowością rezygnacji z własnych przyjemności ze względu na ukochaną osobę. W okresie tym popęd seksualny odgrywa również poważną funkcję w kształtowaniu się aktywności jednostki, swym silnym ładunkiem inspirowuje i stymuluje działalność intelektualną, twórczość, potrzebę autorealizacji.

Z punktu widzenia wychowawczo-etycznego w poprawnym rozwoju osobowości powinna nastąpić tzw. humanizacja (personalizacja) popędu seksualnego, polega ona na tym, że wartość samej osoby (człowieka) traktuje się ponad inne wartości w niej tkwiące (m.in. wartości seksualne oraz wartości, do których nawązuje emocjonalność). Każdy człowiek posiada wartość jako osoba, a później dopiero wszystkie inne. Autentyczna miłość zakłada humanizację — personalizację popędu seksualnego. Dzięki właśnie personalizacji rozwijają się dynamizmy wyższej uczuciowości. Cechą ich jest to, że w toku prawidłowego rozwoju wyższe potrzeby i emocje podporządkowują sobie potrzeby i emocje niższe, biologiczne. Zależy to w pierwszym rzędzie od wczesnego zaakceptowania i zinternalizowania systemu wartości oraz od ukształtowania jeszcze przed okresem dojrzewania postaw wartościujących — prospołecznych, a więc przede wszystkim od rozbudzonej autentycznej miłości osób bliskich. Takie postawy wytworzone w psychice przekształcają i organizują wrodzoną emocjonalność, kształtują jej nadmierną intensyfikację.

4. Koncepcja miłości i różne jej odmiany. We właściwym wychowaniu seksualnym istotne jest przekonanie czym jest autentyczna miłość. Zjawisko miłości międzyludzkiej doczekało się licznych analiz psychologiczno-etycznych.

Psychologowie powszechnie stwierdzają, że u każdego człowieka istnieje potrzeba miłości, przyjaźni, przynależności do kogoś jednego czy do grupy; zagrożeniem natomiast jest samotność, brak przyjaciela, bliskiej osoby, rodziny itp. W naszym kontakcie z ludźmi wytwarzają się rozmaitego typu emocjonalne odniesienia, wyraża się w ten sposób emocjonalna postawa akceptacji lub odrzucenia o rozmaitych zabarwieniach jakościowych oraz zróżnicowanej intensywności. Relacje emocjonalne są zawsze zależne od obu członków — czyli obu osób.

Miłość — uczucie przeniknięte wartościowaniem — jest zróżnicowana w zależności od relacji istniejących między ludźmi. Inna jest miłość

matki do dziecka i dziecka do matki, inna dziewczyny i chłopca urzeczonych wzajemną atrakcyjnością, inna jest miłość małżeńska, przyjaźni, wychowawcy w stosunku do wychowanków, a jeszcze inna ludzi przypadkowo poznanych. Są więc różne typy miłości międzyludzkiej.

Miłość macierzyńska jako relacja między dwiema osobami, z których jedna jest bezradna i zależna, a druga samodzielna i opiekuńcza, stanowi jeden z najpiękniejszych wzorów miłości. Mówi się jednak o jej tragiczności. Matka, wychowując dziecko, jest związana z nim emocjonalnie, a jednocześnie pomaga mu w stopniowym „odejściu” od siebie: dziecko musi bowiem stawać się coraz bardziej niezależne. Autentyczna miłość macierzyńska polega w tym wypadku na bezwarunkowej akceptacji wolności dziecka, na akceptacji jego uniezależnienia się. W przeżyciach matki powinna wytworzyć się antycypacja przyszłego odejścia jej dziecka. Macierzyństwo jest bowiem postawą służby dziecku w jego rozwoju, jest przyjęciem funkcji stymulatora rozwoju. Dostrzeżenie piękna macierzyństwa polega więc na odkryciu, że bycie stymulatorem rozwoju dziecka jest wielką godnością, wymagającą rezygnacji z siebie, wyrzeczenia się chęci zatrzymania dziecka dla siebie. Godność macierzyńską miłości łączy się ze świadomością, że posiadanie prawa wychowania nie daje jednak prawa do dziecka jako własności.

Najczęściej analizowanym problemem jest miłość między dwiema dorosłymi osobami — między kobietą i mężczyzną. Dwie osoby kochające się wyrażają swoją relację do siebie poprzez wzajemną akceptację własnego istnienia. W tej akceptacji można wyróżnić szereg odmian. Płaszczyna samej seksualności (sex-appeal) nastawiona jest konsumpcyjnie — w kierunku zdobycia określonych przyjemności. W miłości emocjonalnej zawiera się euforyczne przeżycie współdane z przeżyciem istnienia drugiej atrakcyjnej osoby. W przeżyciach uczuciowych wytwarza się nastrój, który daje uczucie bliskości ukochanej osoby i jakiegoś spontanicznego porozumiewania się z nią. Ze zjawiskiem tym łączy się idealizacja osoby ukochanej. Idealizacja nierzadko występuje jedynie z okazji kontaktu z tą osobą. Zwykle w świadomości osoby zakochanej występuje jakby eksplozja zapotrzebowania na te wartości, których szuka ona w kimś drugim. Wizja drugiej osoby jest, w takiej sytuacji, w dużym stopniu projektem własnych potrzeb.

W rzeczywistości trudno stwierdzić, czy są to naprawdę wartości owej konkretnej osoby. Uczuciowość jest subiektywna i zakochana osoba przeżywa czasem aż do przesady te wartości, które są jej ukrytym zapotrzebowaniem. W miłości tego typu łatwo można też zauważyć ambiwalencję: szukanie bliskości osoby ukochanej oraz oddalanie się od niej, bo nie żyje się prawdziwą wartością, ale bardziej tymi wartościami, do których sama dąży jako do swego ideału. Z tego powodu miłość

emocjonalna bardzo często bywa przyczyną rozczarowań, gdy się stwierdzi, że wartości przypisywane osobie ukochanej są fikcją. Tego typu dysonans poznawczo-emocjonalny prowadzi łatwo do sytuacji, gdzie miłość uczuciowa nie tylko wygasa, ale przeobraża się w uczuciową niechęć, nawet nienawiść. Pod wpływem znów nienawiści istnieje skłonność do demonizowania tej osoby, pozbawiania jej wszelkich wartości.

Przytoczona skrótowo analiza miłości uczuciowej wskazuje na jej siłę i słabość jednocześnie. Istnieje jednak w miłości odpowiedzialność za osobę, którą się wciąga w najściślejszy ze sobą związek. Miłość oderwana od poczucia odpowiedzialności za drugą osobę jest zaprzeczeniem samej siebie, jest zawsze i z reguły egoizmem. Uczucie oparte na wrażeniu i odczuciu „kobiecości” czy też „męskości” może z czasem jakby wyczerpać się w świadomości emocjonalnej tak mężczyzny, jak i kobiety, jeżeli nie jest mocno związana z afirmacją osoby (personalizacja popędu seksualnego).

Miłość, dzięki której własna egzystencja osiąga swój szczyt wymaga doświadczenia miłości ze strony innej osoby. Człowiek dopiero dzięki „potwierdzeniu” przez miłość innego człowieka dochodzi do tego, że „istnieje” w pełni i jest zadomowiony w świecie. Miłość jest więc przeżyciem doświadczenia jedności z kimś poza nami, jest swoistego rodzaju „komunią” z drugim „Ty”, przy jednoczesnym zachowaniu własnej inności i autonomii. W miłości następuje afirmacja samego siebie, swojego ciała, umysłu, osobowości, płynąca z faktu, że jest się aprobowanym przez kogoś drugiego, kto sam również fascynuje. Wzajemna afirmacja zakochanych jest dla każdej strony żywo odczuwanym osiągnięciem, a ponadto, istnienie kogoś bliskiego, możliwość liczenia na pomoc, zrozumienie i oparcie, daje poczucie bezpieczeństwa. Na miłość zakochanych składają się więc dwa wątki: fascynacja i partnerstwo. Oba te czynniki mogą być w jakiejś równowadze, może też dominować jeden nad drugim.

Formą dojrzałej potrzeby seksualnej jest pragnienie kontaktu, specyficznej jedności psychofizycznej z drugim człowiekiem o odmiennej płci, tendencja do stopienia się w jedność, pragnienie autoafirmacji, przeżycia samego siebie, a jednocześnie wyjścia poza siebie, przeżycia drugiego człowieka w jego odrębności, bycia sobą i bycia nim — nie w akcie zagarnięcia, zdominowania, lecz wzajemnego oddania, a także włączenia się w nurt życia, pokoleń, świata. Pełne oddanie, pełna integracja psychofizyczna z drugą osobą jest możliwa tylko w warunkach wyłączności. Wspólnie przeżywane życie, przy nieustannej trosce o jak najpełniejsze oddanie się drugiej osobie, nie tylko gwarantuje wyłączność i trwałość małżeństwa, lecz przede wszystkim jest warunkiem pogłębienia zapoczątkowanej u progu małżeństwa jedności. Z reguły ludzie

odczuwają głęboką potrzebę zagwarantowania trwałości wzajemnego związku emocjonalnego. W pewnym stopniu zapewnia to właśnie instytucja małżeństwa. Ale miłość powinna być również wyrazem autentycznej miłości każdego człowieka. Erich Fromm pisze: „w akcie miłości jestem jednością z wszystkim, a zarazem pozostaję sobą — niepowtarzalną, odrębną, ograniczoną i śmiertelną istotą ludzką. I właśnie z tego napięcia między odrębnością a jednością rodzi się i odradza miłość” (1966, s. 39), „...miłość nigdy nie ogranicza się do jednego człowieka. Jeśli potrafię kochać tylko jednego człowieka i nikogo poza nim, jeśli moja miłość do tego człowieka czyni mnie obcym innym ludziom i oddala mnie od nich, to mogę być związany z tym człowiekiem na różne sposoby, ale w istocie go nie kocham. Jeśli mówię komuś, że go kocham, to znaczy kocham w nim całą ludzkość i wszystko co żyje; to znaczy, że kocham w nim także siebie samego. W tym znaczeniu miłość do siebie samego jest przeciwieństwem samolubstwa” (s. 39—40). Karl Rahner (1979) pisze podobnie: „Prawdziwa bowiem miłość do określonego człowieka istnieje tylko tam, gdzie otwiera się on na miłość ku wszystkim. Miłość do określonego człowieka również w tym aspekcie nie jest egoizmem we dwoje. Gdzie ona zaistnieje, tam jest początek i obietnica miłości do wszystkich” (s. 152). Miłość człowieka jest podstawą wszelkiej innej miłości. Jeśli brak jest zdolności do miłości, jeśli zdolność ta nie rozwinię się, pozostanie osobowość egocentryczna, narcystyczna.

Są różne typy tzw. miłości neurotycznej. Odśloniła je po mistrzowsku Karen Horney. Człowiek może wykorzystywać czyjeś uczucia wyłącznie po to, aby osiągnąć jakiś cel, przywiązuje się do kogoś w taki sposób, aby zaspokoić swoje neurotyczne potrzeby. W tego typu kontaktach emocjonalnych ujawnia się zwykle tzw. zaborczość, z której wywodzi się niezdolność do bezinteresownego, głębszego zaangażowania się emocjonalnego. Popęd seksualny, mimo że prowadzi do pewnego uczestnictwa i wspólnoty, to jednak, jeśli nie jest poprzez wychowanie „wkomponowany” w głębsze postawy autentycznej miłości, dąży do wzięcia w posiadanie, podporządkowanie sobie drugiej osoby. Nie traktuje się wówczas osoby jako wartości samej w sobie, jest ona potrzebna jedynie dla stworzenia sobie lepszego samopoczucia. Każdy kontakt zaborczy, dominujący, zrodzony z potrzeby „podparcia” własnego znaczenia, jest tylko ochroną siebie, a nie wyjściem i otwarciem się na drugiego. Człowiek może siebie oszukiwać i wierzyć, że kocha drugą osobę, nawet jeżeli osoba ta jest mu potrzebna jedynie po to, żeby go podziwiać. Różnica między miłością autentyczną a neurotyczną potrzebą miłości polega na tym, że w miłości jest najważniejsza osoba, którą kochamy, natomiast u neurotyka dominującym uczuciem jest potrzeba bezpieczeństwa, którą chce znaleźć w miłości. Wiele związków między ludźmi trwa pod

pozorem miłości, tzn. przy jakimś subiektywnym przekonaniu o istniejącym przywiązaniu uczuciowym, gdy w rzeczywistości miłość ta jest tylko kurczowym trzymaniem się innej osoby dla zaspokojenia własnych potrzeb. Brak autentycznej miłości ujawnia się w postaci natychmiastowej zmiany stosunku do drugiej osoby w wypadku, gdy nie zaspokajają one jakichś potrzeb. Niezdolność do kochania to lekceważenie potrzeb i pragnień drugiego człowieka. Neurotyk, którego mechanizmem obronnym jest dążenie do miłości, prawie nigdy nie zdaje sobie sprawy z tego, że sam nie potrafi kochać; sądzi mylnie, że skoro potrzebuje innych, to znaczy, że ich kocha.

Zasadniczo neurotyk nie wierzy w miłość, bo jest głęboko przekonany, że nikt nie może go pokochać. Uczucie, że jest się niegodnym miłości ma charakter świadomego przekonania, którego nie mogą podważyć żadne dowody świadczące o czymś przeciwnym. Dowody miłości mogą w tej sytuacji wzbudzać lęk przed zależnością.

Istnieją przynajmniej dwa stanowiska odnośnie do źródeł emocji ukierunkowanych na drugą osobę, zwłaszcza płci odmiennej. Jedna z nich widzi źródło w popędzie seksualnym. To, co „wyższe” nadbudowuje się na tym, co „niższe”; popęd seksualny jest niższy niż miłość, ponieważ istnieje on także u zwierząt na wcześniejszych etapach ewolucji, podczas gdy miłość — jak dotąd — należy do jej wytworów ostatecznych. Ale to nie znaczy, że miłość nie może czerpać energii ze źródeł biologicznych popędów. Przeżycia autentycznej miłości nie redukują się do popędu seksualnego pojętego jako zjawisko fizjologiczne, choć po części wywodzą się z jakichś transformacji siły biologicznej. Są to jednak transformacje tak subtelne i tak wiele czerpiące ze źródeł kultury, że nie są już dziełem biologii.

Drugie stanowisko jest inne. Wprawdzie neurotyczna potrzeba miłości często objawia się jako pragnienie o charakterze seksualnym, to jednak związek między uczuciem miłości i seksem nie jest nierozzerwalny. Są dane — jak mówi Karen Horney — wskazujące, że pragnienia seksualne mogą istnieć bez miłości, a miłość może nie łączyć się z seksem (np. miłość matki i dziecka), chociaż elementy seksualne są w niej obecne. Wydaje się, iż istnieją tu dwie różne kategorie uczuć, które mogą występować jednocześnie, przechodzić jedno w drugie lub wzajemnie się zastępować. Inaczej trudno wyjaśnić fakt, dlaczego to samo pragnienie miłości z towarzyszącymi mu wszystkimi komplikacjami — zaborczością, żądaniem miłości bezwarunkowej, poczuciem odtrącenia itd. — występuje u osób mających w pełni zadowolające życie seksualne. Według tego stanowiska dynamiczną siłą leżącą u podłoża neurotycznej potrzeby miłości jest lęk. Horney odrzuca teorię seksualnej etiologii neurotycznej potrzeby miłości i zapytuje — dlaczego potrzeba miłości przy-

biera czasem postać pragnienia seksualnego? Uważa, że zależy to od różnic kulturowych i temperamentu jednostki, ale również i od tego, czy jej życie seksualne jest zadowolające; jeżeli nie, to będzie ona bardziej nastawiona na reagowanie zachowaniem seksualnym niż osoby osiągnące w tym zakresie zadowolenie. U jednych osób kontakty z innymi nabierają natychmiast, niemal kompulsywnie, zabarwienia seksualnego o większej lub mniejszej intensywności, natomiast u innych wyrażają się w normalnych uczuciach życzliwości i pozytywnego nastawienia. Przyczyną zwiększonych pragnień seksualnych u neurotyków może być fakt, że podniecenia seksualne są ujściem dla lęku i nagromadzonych napięć psychicznych. Często erotyzm służy raczej uwolnieniu się od napięć psychicznych, niż zaspokojeniu popędu seksualnego. Nierozumienie tego prowadzi często do przeakcentowania roli seksu. Człowiek, u którego potrzeby seksualne rosną pod wpływem nierozpoznanego naporu lęku, może mylnie przypisywać intensywność swoich potrzeb czynnikom biologicznym. To, jak człowiek potrafi znieść tzw. abstynencję seksualną, zależy od czynników kulturowych i indywidualnych, w których można wyróżnić szereg czynników psychicznych i somatycznych. Zrozumiałe jest jednak, że jednostka, dla której seks stanowi uwolnienie się od lęku, będzie szczególnie niezdolna do tolerowania abstynencji, nawet krótkotrwałej.

Małżeństwo jest pełną realizacją związku, jakim może połączyć się mężczyzna i kobieta. Żadna inna relacja międzyludzka nie jest w stanie pochłonąć człowieka tak całkowicie i tak głęboko, jak autentycznie przeżyty związek małżeński. Wydaje się też, iż rozwój miłości, a w związku z tym również i pewnych warstw osobowości następuje łatwiej w sytuacji naturalnej relacji kobieta—mężczyzna w małżeństwie. Oczywiście, samo małżeństwo jako instytucja nie rozwiązuje automatycznie problemu rozwoju. Małżonkowie muszą mieć dużo dobrej woli, aby małżeństwo ich uszlachetniało i pogłębiało wzajemnie emocjonalne zaangażowanie, słowem — dopomogło im w autorealizacji. Powszechnie uważa się, iż życie małżeńskie i rodzinne jest, a przynajmniej powinno być, szkołą altruizmu. Niewątpliwie, jak łatwo zaobserwować, istnieje olbrzymia liczba związków małżeńskich, które nie prowadzą do autorealizacji małżonków. Jednak stan małżeński jest najbardziej naturalny, najbardziej odpowiedni do rozwoju pogłębionej uczuciowości. Rozwój emocjonalny warstwy osobowości, postawy allocentrycznej, zdolności do autentycznej miłości, osobom żyjącym w samotności sprawia o wiele więcej trudności.

Nie należy stąd jednak wyciągać wniosków, że związek seksualny z drugą osobą jest niezbędny dla emocjonalnego i moralnego rozwoju człowieka i bez zaangażowania się seksualnego nie mogą istnieć głębo-

kie związki autentycznej przyjaźni również z osobami płci przeciwnej. Wydaje się, iż człowiek jest zdolny do sublimacji i personalizacji swego popędu seksualnego. Sublimacja jest właśnie procesem, dzięki któremu potrzeby (motywy) seksualne — z których człowiek rezygnuje — znajdują swój wyraz w formie osobistej i społecznie akceptowanej. Według psychoanalityków poprzez sublimację energia popędu seksualnego zostaje przetransformowana i wyraża się w inny sposób — jak twórczość, aktywność społeczna itp. Chociaż niektórzy psychologowie wyrażają zastrzeżenia co do skuteczności funkcjonowania tego mechanizmu, to wydaje się jednak, że przy odpowiedniej organizacji samowychowania i dojrzałej osobowości spełnia on tę rolę. Dzięki personalizacji emocjonalności, tzn. „przesiąknięciu” jej treściami dotyczącymi wyższych wartości, jawi się ona w naszej świadomości jako dynamizm motywujący zwany wyższą uczuciowością — na przykład miłość prawdy, dobra, drugiego człowieka, ojczyzny, różnych ideałów społecznych. Uzdolnia ona nawet jednostkę do poświęcenia swego życia dla tych wartości. Procesy psychizacji i personalizacji zróżnicowanej uczuciowości powodują jej autonomię funkcjonalną, co znaczy, że rozwinięte psychiczne struktury uczuciowe stają się funkcjonalnie niezależne od swoich źródeł biologicznych. Otrzymują one jakby niezależne zasilanie energetyczne. Potrzebna jest jednak do tego ciągła aktywizacja tych struktur. Dlatego osoby rezygnujące z małżeństwa dla jakichś celów powinny ukierunkować rozwój swojej osobowości w autentycznym realizowaniu tych celów. Powinny widzieć jasno sens swego życia, angażować się w swoją działalność oraz rozwijać twórczość w powiększaniu dobra. Stan taki powinien być przyjęty dobrowolnie, jako własny wybór, a nie może być narzucony z góry, ani też być wyrazem lęku przed emocjonalnym i życiowym zaangażowaniem się w związek z drugą osobą.

Czasem zdarzają się wypadki, iż ktoś pozostaje poza związkiem małżeńskim nie z własnego wyboru. W takiej sytuacji istotną sprawą jest umiejętność rezygnacji i zaakceptowania tego, co z jakichś powodów jest nieuniknione. Nie może to być bierna rezygnacja ani wewnętrzny bunt. Chodzi o koncepcję życia, w której traktowane jest ona jako zadanie. Zgodnie z taką koncepcją, każdy element sytuacji życiowej, nawet taki, na który nie ma się wpływu, jest czynnikiem konstytuującym to zadanie. Chodzi tylko o odkrycie wartości, które dzięki temu mogą być realizowane. Tak jest z samotnością, nawet narzuconą. Ważne w tej sytuacji jest uświadomienie sobie, że samotność nie jest przeszkodą (w niektórych przypadkach może być szansą) w osiągnięciu pełnej dojrzałej osobowości i w znalezieniu siebie. W takiej sytuacji należy znaleźć sobie jakiś cel, zwłaszcza o charakterze społecznym, i ukierunkować się psychicznie na realizację wyższych wartości, tworzyć dobro. Ważną

wówczas sprawą pozostaje dobór odpowiednich przyjaciół i pogłębianie łączących z nimi więzów.

Niewątpliwie poprawny rozwój emocjonalny u osób samotnych jest o wiele trudniejszy. Wydaje się, iż bardzo często zaangażowanie się abstrakcyjne na rzecz abstrakcyjnych wartości — dobra, prawdy, nie rozwiązuje w pełni sprawy i może być pokrywką pod którą łatwo rozwiną się rozmaite wypaczenia — tzw. środki zastępcze, namiastkowe. Jeden typ powołania celibatowego nie budzi żadnych podejrzeń — powołanie człowieka gotowego do pomocy — dyspozycyjnego — każdemu człowiekowi, którego spotka na swej drodze. To wymaga autentycznej, służebnej postawy wobec ludzi.

5. Postulaty wychowawcze. Po ogólnych uwagach przedstawionych w poprzednich częściach warto rozważyć kilka bardziej szczegółowych i praktycznych zagadnień, które wydaje się, że są istotne w wychowaniu i samowychowaniu seksualnym. W technice wychowania psychologia dysponuje stosunkowo małą liczbą stwierdzonych prawidłowości. Wychowanie przebiega inaczej u dzieci i młodzieży, a inaczej u dorosłych. Oddziaływania wychowawcze na dzieci i młodzież są łatwiejsze z powodu większej ich plastyczności i większej podatności na wzniosłą motywację.

Istnieją dwie płaszczyzny, na których można rozpatrywać zagadnienia wychowania seksualnego: formalna i treściowa. Płaszczyzna formalna — to siła charakteru, woli, wewnętrzne opanowanie, zdyscyplinowanie, zdolność sprawnego i wytrwałego kierowania sobą. Płaszczyzna treściowa — to motywy ukierunkowujące postępowanie, motywy związane wewnętrznie z rozmaitego rodzaju wartościami. W wychowaniu seksualnym obie płaszczyzny są istotne. Najczęściej zbyt mało akcentuje się drugą płaszczyznę — motywacyjno-aksjologiczną, chociaż niewątpliwie ważne są również techniki świadomej automotywacji, koncentracji na przeżyciach niektórych wartości. Zasadniczą jednak techniką w umocnieniu motywacji jest przeżywanie wartości.

1) Wydaje się, iż szkodliwe jest w wychowaniu seksualnym zaakcentowywanie sprawy płci, zwłaszcza w wersji negatywnej. Prawdopodobnie rygorystyczne traktowanie przez wychowawców zasad moralnych odnoszących się do życia płciowego może być nieświadomym mechanizmem obronnym maskującym własne trudności typu seksualnego, do których sami przed sobą nie chcą się przyznać. U podstaw surowego moralizmu osądającego i potępiającego może leżeć także patologiczne poczucie winy — że się jest w ogóle człowiekiem — a to może być objawem nerwicowego braku samoakceptacji.

Psychoanalitycy podkreślają, że w okresie 3—7 roku życia u dzieci występuje zainteresowanie własnym ciałem i jego eksploracja (nieszko-



dliwa, a nawet konieczna), niepokój rodziców może udzielić się dziecku i na stałe skojarzyć się ze wszystkim, co dotyczy płciowości. Nierzadko fałszywa koncepcja płciowości, a w związku z tym i czystości, prowadzi do pruderii, zakłamania oraz do nieświadomego stosowania tzw. zachowań zastępczych, spotykanych zwłaszcza u osób samotnych — wybujałej ambicji, chciwości, „lepkości” emocjonalnej, hyperseksualizacji wyobraźni (przejawiającej się w częstych rozmowach, żartach o sprymitywizowanej tematyce seksualnej), u mężczyzn czasem także w postaci antyfeminizmu. Prawdopodobnie jako protest przeciw tego rodzaju zjawiskom pojawił się we współczesnej kulturze skrajny seksualizm, mający być wyrazem autentyczności osoby wyzwolonej z niewoli przestarzałej, krępującej swobodny rozwój jednostki, tradycyjnej etyki seksualnej. Dlatego w wychowaniu trzeba demaskować wszelkie zakłamanie, szczególnie zaś w dziedzinie seksu, negować relikty „podwójnej moralności”, wpajać młodym ludziom przekonanie o potrzebie autentyczności postępowania oraz o pełnej równości obu płci w życiu seksualnym, ale jednocześnie uświadamiać, iż kobieta angażująca się we współżycie seksualne ponosi zawsze większe ryzyko pod względem psychicznym i fizycznym.

W pracy wychowawczej nie należy koncentrować się na zagadnieniach seksualnych: u wielu osób, zwłaszcza tych, które mają pod tym względem szczególne trudności, chodzi raczej o odwrócenie uwagi od tych spraw, a skierowanie jej na dziedziny, które mogą ich bardziej zaabsorbować. Podobnie w terapii nerwic seksualnych dąży się do przerwania tzw. nerwicowego błędnego koła — chodzi o to, aby pacjent z nerwicą seksualną nie koncentrował się na tego typu zjawiskach, gdyż i tak przyczyna nerwic leży w nieseksualnej płaszczyźnie osóbowości (nerwica jest sprawą pochodną).

2) W wychowaniu seksualnym bardzo ważne jest odpowiednie uświadomienie dzieci i młodzieży — najlepiej przez rodziców, wychowawców a nie tzw. pokątne. Prowadzenie strusiej polityki trzymania dzieci i młodzieży w „nieświadomości” jest nieskuteczne i szkodliwe wychowawczo. Najczęstszym źródłem utrwalania się w świadomości dziecka pewnych kulturowych stereotypów dotyczących seksu są środowiska rówieśnicze. Pierwsze doświadczenia, zwłaszcza brutalne, w tej dziedzinie mogą pozostawić bardzo głębokie ślady, urazy w psychice młodego człowieka. Zasadniczo uświadomienie seksualne powinno być dokonane przez rodziców (lub osoby zastępujące) w odpowiednim czasie, w zależności od rozwoju inteligencji i budzącej się ciekawości. Należy podać dziecku informacje dotyczące życia seksualnego w sposób prosty, bezpośredni, niejako spontaniczny, dostosowany do jego wieku, bez pruderii i sztucz-

ności. Dzieciom należy odpowiedzieć na wszystko o co pytają i zawsze należy mówić prawdę.

W praktyce uświadomienie (zwłaszcza jeśli pytania dotyczą współżycia seksualnego, a nie skąd się biorą dzieci) jest trudne, gdyż zahamowanie dwustronne jest duże. Zwykle rodzice czują się zażenowani nie wiedząc jak na te tematy mówić, a dzieci, zapewne pod wpływem środowiska rówieśniczego, szybko dochodzą do wniosku, że nie są to sprawy, o których warto rozmawiać z rodzicami. Wydaje się, iż wobec takiej sytuacji rodzice muszą mieć dużo „wycucia” potrzeb swoich dzieci, dużo taku i bezpośredniości, umiejętności wybiegania naprzeciw zapotrzebowaniom poznawczym swoich dzieci. W praktyce jest to sprawa niełatwa.

3) Wydaje się, iż większy wpływ na osobowość małego dziecka mają nie zaplanowane akcje wychowawcze, ale sam fakt, że dziecko znajduje się w rodzinie, w której panuje życzliwy klimat. Ważniejsze od informacji przekazywanych dziecku są jego wczesne doświadczenia w kontaktach z rodzicami i jego pierwsze obserwacje.

Ważne jest co i jak dziecko obserwuje u swoich rodziców. Zasadnicze wzorce relacji pomiędzy mężczyzną i kobietą (mężem i żoną) dzieci wynoszą ze swojej rodziny. Wczesne doświadczenia zapisują się głęboko w psychice dziecka. Oczywiście dziecko, a nawet później jako dorosły człowiek genezy tych wzorców nie potrafili sobie uświadomić. Są one „wdrukowane” w psychikę. Gdy relacje pomiędzy rodzicami są emocjonalnie życzliwe, bliskie, wówczas dziecko widzi swoich rodziców w różnych sytuacjach, również w takich, w których oni wyrażają wzajemnie własne uczucia bliskości. Dziecko przyjmuje to jako coś zupełnie naturalnego i dobrego. Jeżeli w rodzinie są respektowane zasady etyczne, panuje wzajemny szacunek i nie ma jakichś rzeczywiście niewłaściwych moralnie scen, to widzenie tego, że matka i ojciec wzajemnie się kochają i wyrażają swoją miłość, nie jest czymś złym, ale zupełnie naturalnym, a nawet koniecznym dla uformowania się właściwych wzorów relacji: ojciec—matka, mąż—żona. Jeżeli takie zachowania są wprzęgnięte w całe ich życie rodzinne, duchową atmosferę rodzinną, to odbierane one są przez dzieci w sposób naturalny, zrozumiały, niebudzący przedwczesnych zainteresowań. Dzieci rosną wówczas w atmosferze, w której miłość pomiędzy matką i ojcem uważana jest za prawdę i za coś dobrego. Miłość wzajemna rodziców nie wyklucza dzieci, wobec których rodzice również wyrażają spontanicznie swoje uczucia i swoją czułość. Dzieci uczą się w ten sposób w rodzinie właściwych sposobów wyrażania swoich uczuć i że są one dobre, są daniem i braniem. Późniejsze informacje na temat najbardziej intymnych relacji pomiędzy kobietą i mężczyzną, które są także formą dawania i brania nie będą dla nich

odkryciem szokującym. Łatwiej takiemu dziecku wyjaśnić, gdy będzie starsze, że związek małżeński, relacje pomiędzy kobietą i mężczyzną są zasadniczo czymś dobrym i jest coś pięknego i wzniosłego w małżeństwie i w rodzinie. Obserwacje wzajemnych relacji swoich rodziców dziecko nieświadomie „rejestruje” i w przyszłości będą to prawdopodobnie w dużym zakresie jego własne wzorce relacji we własnej rodzinie. Relacje wzajemne kobiety i mężczyzny będą się kojarzyć z czymś co jest piękne, radosne i szlachetne.

Jest zupełnie inaczej w rodzinie, w której panują różnego typu „pruderyjne ostrożności”, gdzie rodzice ukrywają się przed dziećmi z wyrażaniem swoich uczuć, swojej czułości. Dziecku wolno widzieć tylko „wyższą” miłość, „duchowy” kontakt pomiędzy jego rodzicami, podczas gdy ukrywa się przed dziećmi wszelkie okazywanie sobie bliskości emocjonalnej i fizycznej. Dziecko takie nie ma możliwości widzenia swoich rodziców w sytuacji rzeczywistego wyrażania swoich uczuć, bliskości, chyba że przypadkowo zobaczy ich w jakiejś nieprzewidzianej sytuacji, co wywołuje u rodziców z reguły poważne zakłopotanie. Wówczas dziecko nawet nie rozumiejące dokładnie sytuacji, która sama w sobie jest dobra, widzi w tym coś niewłaściwego, przed czymś rodzice się kryją, wyciągnie z tego wniosek, że jest więc w tym jakieś kłamstwo.

4) Wychowanie moralne — to kształtowanie postaw wartościujących, a to może dokonać się tylko w odpowiednim klimacie, gdzie rodzice (wychowawcy) sami realizują w sposób autentyczny wartości przez siebie uznawane. Wychowanie moralne zasadniczo nie dokonuje się poprzez pouczanie. Istotny składnik rozwoju osobowości dziecka mający związek z jego postawami moralnymi stanowi rodzaj jego identyfikacji ze znaczącymi osobami z jego najbliższego otoczenia. Dziecko stopniowo przyswaja swojej osobowości pewne cechy charakteru i wzorce zachowania znaczących osób swego życia. Proces ten nosi nazwę identyfikacji. Mechanizm ten ma znaczny udział w tworzeniu się osobowości dziecka. Dziecko nie jest świadome tego, że utożsamia się z jednym lub obojgą rodzicami. Identyfikacja jest stopniowym akumulującym procesem dokonującym się poniżej progu świadomości dziecka.

W przebiegu rozwoju osobowości dziecko wciela w siebie wiele cech osobowości rodzica tej samej płci. Chłopiec utożsamia się przeważnie z ojcem, dziewczynka z matką. Poprawna identyfikacja wymaga serdecznych prawidłowych relacji pomiędzy dzieckiem i obojgiem rodziców, natomiast braki pod tym względem często prowadzą do zniekształconego lub niedostatecznego utożsamienia. Różne rodzaje zaburzeń seksualnych sięgają korzeniami do urazowych stosunków interpersonalnych z okresu dzieciństwa i wieku młodzieńczego. Dzięki procesowi identyfi-

kacji mogą na kształtowanie osobowości do pewnego stopnia wpływać również inne emocjonalnie bliskie osoby.

Istotną sprawą jest to, że identyfikacja ma również znaczny wpływ na przyjęcie lub odrzucenie przez dziecko ideałów i zasad etycznych rodziców. Dziecko utrzymujące prawidłowe relacje emocjonalne z rodzicami jest skłonne do przyjęcia ich zasad moralnych i wzorów etycznych. Natomiast dziecko, którego relacje emocjonalne z rodzicami są zaburzone, może odrzucić ich zasady i buntować się przeciw nim jawnie lub skrycie.

Identyfikacja ma również ważne znaczenie dla określenia orientacji płciowej osobnika. Chłopiec z dobrym kontaktem emocjonalnym z ojcem przyjmuje jego męski sposób postępowania, dziewczynka z dobrym kontaktem z matką przyswaja sobie kobiece cechy matki. Jednakże, jeżeli związki chłopca z ojcem są emocjonalnie dalekie i konfliktowe, może mu się nie udawać utożsamianie z ojcem. Natomiast może on identyfikować się z matką, co w efekcie daje homoseksualny wzorzec osobowości. Podobnie dziewczyna mająca pełne urazów relacje z matką może dążyć do niezdrowej identyfikacji z ojcem, co również kształtuje wzorzec homoseksualny. Homoseksualizm jest zwykle skutkiem nieprawidłowych (urazogennych) relacji z obojgiem rodziców. Na przykład chłopiec może mieć daleki i niechętny stosunek do ojca a niezdrowo bliski do zachłannej, nadmiernie opiekuńczej matki. Niezdrowe utożsamianie może przyczyniać się do powstania wielu innych problemów w prawidłowym rozwoju osobowości, zarówno w późniejszym dzieciństwie, jak też w wieku dojrzałym. Przeżywanie miłości przez rodziców, konkretne i pełne realizowanie przez nich swojej płciowości wyzwala za pośrednictwem szeregu mechanizmów psychicznych naśladownictwo u dzieci, identyfikację ze swoją płcią i specyficzny stosunek do miłości. Zadaniem rodziców (wychowawców) jest ukazanie młodemu człowiekowi tkwiących w nim możliwości i wartości, a płciowości jako zadania. Środowisko rodzinne powinno być dla młodzieży źródłem autentycznego przeżywania męskości oraz kobiecości dostrzeganej u rodziców, których wzajemny kontakt nie może opierać się na dominacji i submisji, ale na współdziałaniu dwóch dojrzałych, kochających się, autonomicznych osób.

W późniejszych latach dziecięcych zwiększają się relacje interpersonalne dziecka poza domem rodzinnym, dziecko wiąże się głównie z kolegami tej samej płci, co trwa tak długo, dopóki pokwitanie i wiek młodzieńczy nie wzbudzi większego zainteresowania płcią przeciwną. W czasie późniejszego wieku dziecięcego rodzice powinni zapewnić dziecku stopniowo wzrastającą swobodę i niezależność. Rodzice nie powinni ani zbyt silnie przywiązywać go do domu rodzinnego, ani nie pozostawiać dziecko zupełnie bez opieki i nie interesować się jakie kontakty ono na-

wiązuje. Rodzice powinni dużo rozmawiać ze swoimi dziećmi na tematy ich kontaktów koleżeńskich i omawiać z nimi różne ich aspekty. W atmosferze dobrych relacji dzieci potrafią szczerze rozmawiać.

Zaborczość rodzicielska i dominacja nad dzieckiem w czasie jego lat rozwojowych mogą źle wpłynąć na jego umiejętności nawiązywania kontaktów osobowych. Niekiedy rodzice przywiązują do siebie dzieci z racji własnych egoistycznych potrzeb, wbijając im w głowy wypaczone zasady obowiązków dziecięcych i często wzbudzają w nich poczucie winy i lęk przed samodzielnością. Tego rodzaju rodzice nieraz przeszkadzają już dojrzałym dzieciom w założeniu własnej rodziny, lub też próbują nimi władać nawet po zawarciu przez nich małżeństwa. Dziecko może mieć trudności w zerwaniu więzów, którymi spętali je w czasie jego lat rozwojowych zaborczy i wymagający rodzice. Przywiązanie dziecka do domu rodzinnego przez władczych i zaborczych rodziców stanowi sytuację niezdrową zarówno dla dziecka, jak i dla rodziców. U dziecka przeważnie rodzi się wiele wrogości w stosunku do rodziców, choć nieraz samo zupełnie sobie tego nie uświadamia, a często kryje tę wrogość za fasadą biernej uległości. Często w wieku młodzieńczym i we wczesnym wieku dojrzałym dziecko ucieka od kontroli rodziców poprzez otwarty bunt.

Dzieci powinny się nauczyć wyrażać w słowach i w zachowaniu możliwie dużą ilość swoich przeżyć uczuciowych. Dzieci wychowywane w pozbawionych miłości „chłodnych” rodzinach mogą nie nauczyć się wyrażania swoich uczuć w sposób właściwy. Natomiast dzieci wychowane w rodzinach, w których stale panuje spokojna pozytywna atmosfera emocjonalna są zdolne do nawiązywania życzliwych relacji z ludźmi zarówno w dzieciństwie, jak w późniejszym życiu: jako dorośli są zdolni do wiernej przyjaźni, do bliskich związków małżeńskich i wychowywania dzieci. Niezdolność do nawiązywania serdecznych stosunków interpersonalnych stanowi poważny defekt osobowości i sprzyja powstawaniu rozmaitego rodzaju problemów emocjonalnych w późniejszym życiu.

Dziecko powinno również rozwinąć w sobie zdolność wyrażania właściwej ilości wymagań od otoczenia w sposób etyczno-społecznie akceptowany. Musi umieć przeciwstawiać się ludziom, którzy chcą nim bezprawnie rządzić lub próbują je wykorzystać.

Pod koniec wieku młodzieńczego chłopiec zaczyna interesować się dziewczętami, dziewczyna zaczyna się przede wszystkim uczuciowo zwracać w kierunku chłopców, a wiele innych przyjaźni zaczyna zajmować bardzo ważne miejsce w interpersonalnym życiu młodego człowieka. Warunkiem poprawnego rozwoju osobowości i zdrowia emocjonalnego jest, aby osobnik nie lękał się rozwijających się w nim nowych, nawet silnych zainteresowań i tendencji, ani też nie dawał się im bezłanie opa-

nować. Rodzaj relacji osobnika z jego rodzicami w ciągu lat rozwojowych bardzo silnie wpływa na jego zdolność zadowolającego emocjonalnie i etycznie akceptowanego radzenia sobie z różnymi problemami. Młodzieniec o dobrych relacjach z matką i zdrowym stosunku do ojca przeważnie w wieku młodzieńczym umie nawiązywać pozytywne relacje z dziewczętami i na ogół potem ma dobre relacje w małżeństwie. Dziewczyna o emocjonalnie zdrowych powiązaniach z obojgiem rodziców utożsamia kobiece cechy matki ze swoimi i umie nawiązać dobry kontakt emocjonalny z osobą płci przeciwnej. Z drugiej strony dzieci o nieprawidłowym powiązaniu z rodzicami, wychowane w konfliktowej atmosferze ich nieszczęśliwego małżeństwa, mogą wynieść z dzieciństwa pełne lęku, mieszane uczucia dotyczące bliskich relacji emocjonalnych z osobami przeciwnej płci. Brak klimatu miłości w rodzinie uniemożliwia niejednokrotnie dzieciom stworzenie w przyszłości udanych małżeństw i założenie własnych rodzin. Bardzo często powielają nieudane wzory swoich rodzin. Czasem przykre przeżycia w dzieciństwie i niezaspokojenie potrzeb uczuciowych wyzwała większe zapotrzebowanie bliskiego kontaktu i ich miłość staje się zaborcza, zachłanna, egocentryczna. U innych znów osób następuje fiksacja emocjonalna (zahamowanie rozwoju emocjonalnego na niskim poziomie — infantyizm emocjonalny) skutkiem tego niezdolność do głębszych przeżyć emocjonalnych, współprzeżywania i współodczuwania z drugim człowiekiem, bez czego trudno mówić o miłości.

Długotrwałe narażenie w dzieciństwie na takie niekorzystne oddziaływanie może upośledzić późniejszą zdolność osobnika do przystosowania płciowego i małżeństwa. Małżeństwo rodziców ma głęboki wpływ na dojrzałość młodego człowieka (dziewczyny czy chłopca) do zawarcia małżeństwa. Najczęściej młodzi ludzie o udanym, szczęśliwym małżeństwie mają również bardzo pozytywny obraz własnych rodzin, z których pochodzą. Również nastawienie rodziców w stosunku do spraw płci i sposób, w jaki traktowali pytania dzieci na te tematy, wpływają na odnośnienie się dziecka do spraw seksualnych. Zła psychologicznie i moralnie atmosfera w rodzinie odbija się bardzo negatywnie na psychice młodych ludzi, często starają się oni uciec z takiej rodziny zakładając wcześniej własną, ale nie mając pozytywnych wzorców życia małżeńskiego i rodzinnego „powtarzają” niedojrzały model rodzin z których wyszli. Na przykład, dziewczyna która jest w konflikcie z matką i ojcem, czuje się nieakceptowana w rodzinie, szuka więc aprobaty poza rodziną, chce być przez kogoś zaakceptowana. Nierzadko taka dziewczyna nawiązuje emocjonalny kontakt wszystko jedno z jakim mężczyzną, byle by tylko ją akceptował. Często akceptacja siebie, a zwłaszcza własnej kobiecości zjawia się dopiero wtedy, gdy dziewczyna przeżyje to, że się spodobała

chłopcu. Dlatego nieraz pierwszy chłopiec, który okaże dziewczynie zainteresowanie już jest tym, który dla niej staje się najbliższą osobą. Dziewczyny często nie szukają doświadczeń seksualnych, ale bliskości psychicznej, oparcia, własnej aprobaty, przyjaźni.

5) W okresie dojrzewania (czasem nawet wcześniej) myśli o treści seksualnej oraz wyobrażenia zaczynają niepokoić dziecko, często wprowadzając w jego psychikę i sumienie poważne zaniepokojenie. Niektóre dzieci, wykazujące ewentualnie jakieś skłonności nerwicowe są przerażone tymi myślami, obrazami, odrzucają je w sposób zdecydowany, ale nową sytuację przeżywają lękowo. Często uważają te myśli za grzech. Ale właśnie ogromny ładunek uczuciowy jaki charakteryzuje te „zakazane” wyobrażenia i reakcje, jakie one wywołują, są powodem, że dziecko nie może się od nich uwolnić. Myśli te dominują nad nim tym bardziej, iż zdaje sobie ono sprawę z ich „tajemniczego” charakteru. Czasem mogą stać się one „obsesją”

Dziedzina seksualna swoją tajemniczością fascynuje młodego człowieka. Zdarza się, że aktywność seksualna jest niezwykle pociągająca, bowiem chce on raz na zawsze przedostać się do tej dziedziny, a równocześnie wyzwolić się w ten sposób z jarzma sił wyższych chcąc je sobie podporządkować. Przeniknięcie tajemnicy płci łączy się również z chęcią stania się „dorosłym”. Z punktu widzenia wychowawczego ważne jest wyjaśnienie, że nawet natarczywe myśli i wyobrażenia nieakceptowane nie są winą moralną. W ten sposób najłatwiej jest zredukować lęk. Lęk często jeszcze bardziej zwiększa natrętne myśli i wyobrażenia.

W przeżyciach erotycznych odgrywa dużą rolę sfera marzeniowa. Ze swobodą rzutowania w przyszłość łączy się duża skala możliwości tworzenia struktur czynnościowych o niskim współczynniku prawdopodobieństwa. Luki w kontaktach społecznych, wywołane brakiem powiązań z daną grupą lub wycofaniem się z niej w skutek jej traumatyzującego działania, zwiększają skłonność do ucieczki w sferę marzeń, które na zasadzie rekompensaty daleko odbiegają od realnej sytuacji. Struktury czynnościowe obciążone silnym ładunkiem emocjonalnym — łatwo ulegają utrwaleniu. Dlatego pierwsze przeżycia seksualne mają większą siłę utrwalenia się niż późniejsze („urazy seksualne”).

6) Z młodymi ludźmi należy dyskutować na tematy miłości, godności ludzkiej, czystości, samowychowania. Jak już podkreślano, w wychowaniu seksualnym ważna jest odpowiednia wiedza na temat fizjologii, a także odrębności psychicznej kobiety i mężczyzny oraz ich wzajemnych relacji, m.in. emocjonalnych. Są to warunki konieczne, ale niewystarczające. Wychowanie seksualne zakłada pewną filozofię, pewną wizję człowieka jako osoby, jego godności, odpowiednie spojrzenie na jego biologiczne możliwości, a także na jego psychikę. Postawa ta wiąże się

ze szczególnym wartościowaniem życia. Przede wszystkim ważna jest poprawna koncepcja miłości. W kulturze są różne koncepcje miłości. Istnieją olbrzymie rozbieżności w rozumieniu (teoretycznym a także praktycznym) tych spraw. Często miłością nazywa się samo przeżycie, reakcję uczuciową, oddanie się seksualne itp. Wychowanie seksualne jest istotnym czynnikiem socjalizacji, która polega w dużej mierze na wdrażaniu wychowanka do postępowania zgodnego z poznanym i uznanym, tzn. zinternalizowanym systemem wartości i przestrzegania norm etycznych. Szczególnie chodzi o to, aby młody człowiek posiadał głębokie przekonanie, iż każdy człowiek jest najwyższą wartością, że niemoralne jest wszelkiego typu odpersonalizowanie, urzeczowienie, uprzedmiotowienie człowieka, czysto instrumentalne jego traktowanie. Nie chodzi tutaj tylko o seks. Dziedzina ta jest pochodną traktowania człowieka w ogóle. Wychowanie do czystości to wychowanie do odpowiedzialności za drugiego człowieka. Chodzi więc o to, aby już młodzież posiadała ukształtowaną pozytywną postawę wobec ludzi i zdolność do trafnego odczytywania znaczenia podejmowanego przez siebie działania.

Istotna jest w ogóle koncepcja oddania się drugiemu człowiekowi. Co w człowieku jest „do oddania”, tzn. co jest przekazywalne a co jest nieprzekazywalne. Człowiek może stać się darem dla drugiej osoby a druga osoba może ten dar przyjąć — dając swoją osobę jako osobę i ją przyjmując jako osobę. Oddanie się nie może być jednak cząstkowym — uprzedmiotowionym. Prawdziwą miłość poznaje się po tym, że nie można oddać części, a tylko całość, a to wymaga spełnienia innych warunków. W szczególności chodzi tu o rozwój umiejętności wchodzenia w głębokie personalne relacje z innymi ludźmi, o formowanie szczególnej uwagi, która pozwala dostrzec i trafnie odczytywać potrzeby drugiego człowieka, a jednocześnie mieć poczucie odpowiedzialności za niego. Odpowiedzialność moralna dotyczy nie tylko np. faktu bezmyślnego, dla chwilowej przyjemności dokonanego powołania do życia nowego człowieka, ale także egocentrycznego „handlowania” ludzkimi uczuciami, przywiązywania ludzi do siebie oraz wszelkiego manipulowania ludźmi. Wypracowanie tego typu prospołecznych postaw wartościujących wymaga całościowego oddziaływania wychowawczego na dzieci i młodzież oraz budzenia potrzeby samowychowania, również u dorosłych.

Młody człowiek musi podjąć samowychowanie w ogóle, a szczególnie w tej dziedzinie. W człowieku, nawet w zdeprawowanym moralnie często tkwi pragnienie prawdziwej, czystej miłości. Jest oczekiwanie na miłość, na kogoś, kto by obdarzył go bezinteresowną miłością.

7) Popęd seksualny stanowi dynamizm wrodzony o gotowych sposobach realizacji, połączony z bardzo intensywnymi emocjami. Cechą wszystkich popędów jest dążenie do natychmiastowego ich zaspokojenia.



Opanowanie tego popędu wymaga od człowieka wypracowanych mechanizmów sublimacji — dzięki którym energia seksualna może być skierowana do realizacji dóbr innego rzędu — oraz mechanizmów samokontroli. Cechą specyficzną ludzką jest zdolność do powściągu, tzn. czasowego przesunięcia momentu realizacji jakiejś potrzeby, albo w ogóle zrezygnowania z niej. Jeżeli w okresie dojrzewania brak u jednostek odpowiednio uformowanych dynamizmów, kanalizujących i przetransformujących energię seksualną dla swoich celów, to wówczas energia ta będzie przejawiać się w sposób prymitywny. W takiej sytuacji każde pobudzenie zewnętrzne lub wewnętrzne może ją wyzwolić. Jest to w pewnym sensie degradacja, prymitywizacja ludzkiej osobowości. Opanowanie popędu wymaga więc od człowieka wypracowanych mechanizmów samokontroli. Zakłada to autonomię człowieka, który może i chce być niezależny od chwilowych pragnień. Nie chodzi tu o jakieś wypieranie przeżyć, ale o ich świadome likwidowanie przez umiejętność odpowiednich wyborów. Każdy wybór zakłada akceptację jednej wartości, a rezygnację z drugiej. Umiejętność wyboru i rezygnacji są istotne w każdym wychowaniu. Postawa umiejętnej rezygnacji jest potrzebna w różnych sytuacjach. Wymaga to osobowości wolnej i zdyscyplinowanej. Funkcjonowanie ludzkiej osobowości jest uzależnione od rozmaitych motywów; postępowanie jest tym bardziej wolne, im więcej jest uzależnione od autonomicznych motywów — przekonań, ideałów, planów itp., a mniej wolne, im bardziej zależne od przyczyn heterogenicznych, np. od zakazów i nakazów nie uznanych „wewnętrznie” przez daną osobę.

Wychowanie człowieka polega w dużym stopniu na wytworzeniu w osobowości takiego systemu dyspozycyjnego (zinternalizowany system wartości), kierującego jego życiem, by mógł panować nad przygodnością i zmiennością różnych wpływów sytuacyjnych. Wychowanie człowieka powinno więc objąć refleksyjne uświadomienie wychowankowi ogólnych zasad postępowania — podporządkowanych etyce, zgodnych z celem i sensem jego życia oraz normami regulującymi ich realizację. Istotne też jest wyrobienie umiejętności postępowania zgodnego z zasadami i trafnego jego osądzenia w konkretnych sytuacjach oraz rozwinięcie zdolności stanowczego i wytrwałego chcenia.

Istotną sprawą w samowychowaniu jest autodeterminacja, polega ona na wyborze jednej spośród wielu możliwych alternatyw działania. Sądy praktyczne, wartościujące, stanowiące właściwe motywy wyboru, u człowieka rozwiniętego i będącego w normalnych warunkach, zazwyczaj rywalizują ze sobą. Ponieważ od decyzji do wykonania najczęściej trudna droga, łatwo zjawiają się motywy odwodzące od pierwszego postanowienia, popędy przeciwne, ale silniejsze i łatwiejsze do zaspokojenia, wobec których wola okazuje się często słaba i wtedy wrażliwość czło-

wieka na motywy pierwotne stopniowo słabnie, tępieje (właściwość wszelkich zjawisk świadomości). Słabnące motywy należy więc wzmocnić, ożywić i zapewnić im dominację lub zastąpić motywami równoważnymi. W celu wychowania silnej woli należy dobrać motywy tak, aby one nawzajem się wzmacniały i powodowały powstawanie nowych motywów; motywy usystematyzowane, związane z sobą pobudzają bowiem z większą energią. By aktom woli zapewnić trwałość i efektywność, należy pielęgnować motywy rozumowe (komponent przekonaniowy), w powiązaniu z komponentem emocjonalnym, który ma wzbudzić pierwszy, choć nie potrafi go zastąpić.

W wychowaniu istotna jest odpowiedzialność za nastawienia emocjonalne. Ludzie często żywią przekonanie, że nie odpowiada się za swoje nastawienia emocjonalne, gdyż one są żywiołem, nie podlegają bezpośrednio kontroli woli. Uznaje się odpowiedzialność za czyny, w najlepszym wypadku za wyobraźnię, ale nie za uczucia. Wydaje się jednak, iż istnieje moralny obowiązek wychowywania sfery uczuć, kształtowanie odpowiedniej ich kultury. Zarówno człowiek, który przestał kochać swoją żonę („co ja temu jestem winien, że nie czuję miłości”), jak i człowiek, w którym rozwinęły się niedozwolone uczucia ku innej kobiecie („co ja jestem winien, że mi się podoba”) są za te uczucia odpowiedzialni. Gdyby te sprawy rozpatrzyć genetycznie, to można stwierdzić, że obaj dopuścili w jakiś sposób do rozwinięcia się tego rodzaju uczuć i że mogli temu przeciwdziałać.

Andrzej Grzegorzczak w „Dialogu po świecku przeczytany” tak pisze w punkcie VI: „Jeśli jesteś mężczyzną i zbliżasz się do dziewczyny, wiedz, że bierzesz za nią odpowiedzialność. Jeśli wzbudzisz w niej mocne przeżycie erotyczne i ją porzucisz, uczynisz jej krzywdę, bo cię pokocha i przywiąże się do ciebie. Złamawszy życie uczuciowe, które sam zaszczepiłeś, uczynisz ją nieszczęśliwą. Jeśli jesteś dziewczyną, nie dopuszczaj do bliskości uczuciowej z kimś, w kim nie dostrzegasz należytej konsekwencji i odpowiedzialności za czyny. Może bowiem zniszczyć twoje życie uczuciowe i wykrzywić je na zawsze. Miłość dwojga ludzi jest czymś pięknym. Należy starać się piękno to wzbogacać, a nie zubożać. Miłość najbardziej się wzbogaca przez swój naturalny rozwój i przez ogarnianie całej psychiki. Miłość jest czymś dynamicznym, stale się rozwijającym i prawdziwa kultura erotyczna polega na należytych przeżyciach każdego jej etapu. Ewolucja musi być powolna. Żadnego etapu nie można przeskoczyć. Miłość jest tym piękniejsza, im bardziej obejmuje całego człowieka, gdy łączy w sobie upodobanie do ciała z upodobaniem do cech psychicznych: dla zamiłowań osoby kochanej, dla jej charakteru, temperamentu, poglądów. Dbaj o głęboką kulturę swego życia uczuciowego. Kultura ta — to wzajemna delikatność osób zakochanych, nie-

sprawianie sobie przykrości, chęć pomocy we wszystkich trudnościach, chęć wspólnego przeżywania wszystkich radosnych chwil. W końcu wytwarza się poczucie wzajemnej przynależności, wzajemnej odpowiedzialności za całość: ciało, psychikę i duchowość osoby kochanej. Powstaje chęć życia razem, w jak największej bliskości. Zakochani postanawiają połączyć się. Jest to moment zawierania przez nich małżeństwa. Różne zwyczaje społeczne służą jako pomoc, ażeby postanowienie to nigdy nie poszło w niepamięć. Najpełniejszy etap miłości łączy w sobie związek cielesny z głębokim poczuciem jedności duchowej. Właściwie przeżyta miłość zobowiązuje do czuwania i opieki, do solidarności we wszystkich utrapieniach, odpowiedzialności za całe życie kochanej osoby. Nie wolno niszczyć jedności, która wykiełkowała, ale trzeba ją wzmacniać i odżywiać. Pożądliwe spojrzenie na kogoś innego już jest sprzeniewierzeniem. Nie wolno porzucić osoby kochanej, ale trzeba ją strzec i opiekować się nią do końca życia. Jeśli jesteś chrześcijaninem, pamiętaj o tym, że w przykazaniu tym nie chodzi o to tylko, żeby nie cudzołożyć w dosłownym sensie, ale żeby do końca życia zachować głęboką kulturę współżycia" (s. 159—160).

8) W wychowaniu młodzieży — ważne jest przygotowanie jej do umiejętnego nawiązywania i utrzymywania kontaktów towarzyskich z osobami płci odmiernej. Młodzież powinna nauczyć się przebywania ze sobą w atmosferze wzajemnego szacunku, serdeczności, radości, np. w szkole, na wspólnych wycieczkach. Pozytywną rolę w wychowaniu mogą odegrać wspólne zabawy (taniec), powodują one likwidację napięć biopsychicznych oraz ułatwiają nawiązanie przyjaznych kontaktów, dzięki którym młodzież bliżej się poznaje.

W wychowaniu osób rezygnujących z małżeństwa potrzebne są również kontakty o charakterze koleżeńsko-towarzyskim, zwłaszcza w okresie młodzieńczym, z osobami płci przeciwnej. Zauważa się często poważne braki w wychowaniu spowodowane zbyt wczesnym zdecydowaniem się na celibat, a w związku z tym na izolację od towarzyskich kontaktów z osobami innej płci. Najczęściej popełnia się tutaj błąd polegający na ignorowaniu psychobiologicznych praw kształtowania się uczuć. Jak wielokrotnie podkreślano w artykule, uczuciowość ludzka nie rozwija się samoistnie, ale wymaga odpowiedniego kultywowania, zwłaszcza w okresie młodzieńczym niezbędne są związki uczuciowe i przyjaźni z osobami płci drugiej. Tych czynników nie zastąpi żadna fizyczna czy psychiczna tresura. Tzw. sterylność emocjonalna — negowanie wartości uczuć kształtuje osobowość egocentryczną, niezdolną do nawiązywania głębszych kontaktów interpersonalnych. Zabiegi izolacyjne, polegające na tłumieniu seksualności oraz na jej ignorowaniu mszczą

się przez wytworzenie się osobowości niedojrzałych, infantylnych, egocentryczno-narcystycznych.

9) W wychowaniu młodzieży do czystości istotną sprawą jest kształtowanie w nich umiłowania autonomii, autentyczności, postawy otwartej. Młodzież znajduje się pod bardzo silnym oddziaływaniem środowiska społeczno-kulturowego, zwłaszcza rówieśniczego. Wchodzi tu w grę olbrzymia ilość rozmaitych wpływów, popularnych modeli postępowania, nierzadko sprzecznych ze sobą, interferujących się w świadomości młodego człowieka.

Mentalność młodzieży w zakresie spraw seksualnych kształtują w dużym stopniu wzorce (stereotypy, moda) obecne w kulturze i funkcjonujące na zasadzie pewnych imperatywów. Z reguły mass media nie propagują wzorców moralnie wartościowych, najczęściej pokazuje się przykłady negatywne. Te wzorce dla pewnych kręgów młodzieży stanowią normy i orientacje moralne, często są one przyjmowane jako pewne aksjomaty, które należy bezwarunkowo zaakceptować i do których należy się zastosować. W związku z tym młodzież posługuje się często swoistym kodeksem moralnym, zbiorem „zasad”, haseł, aforyzmów, „mądrości” przyswojonych od kolegów, z książek i filmów. Przykładowo można wymienić: „miłość wszystko rozgrzesza”, „należy żyć zgodnie z naturą”, „człowiek ma prawo do szczęścia”, „należy być spontanicznym i wyzwolić się z konwenansów”, „miłość ma swoje prawa”, „wszyscy tak postępują” itp. Takie zwroty-hasła stają się regułami wyboru i postępowania w dziedzinie seksualności człowieka. Wytwarza się w ten sposób swoisty świat podkultury młodzieży. Znajdzie się tutaj rozpowszechniony mit o szkodliwości abstynencji seksualnej, mit „męskości”, według którego jest ona utożsamiana z działaniem seksualnym i chłopiec ma potwierdzić siebie samego poprzez tego typu zachowanie. Obecne są też mity o koniecznych „próbach przedmażeńskich”, że „dziewczyna musi dać dowód swojej miłości wobec chłopca”. Istnieje moda na „mój chłopiec”, „moja dziewczyna” bez żadnych głębszych wobec nich zobowiązań. W propagandzie przeciw chrześcijańskiej etyce seksualnej lansuje się negatywny jej obraz (stereotyp), że czystość jest to całkowita rezygnacja z przeżyć dobrych i pięknych, a swoboda seksualna jest pełna wrażeń, atrakcji, młodości, natomiast to co wiąże się z etyką jest negatywne, dewocyjne, ciasne, nienowoczesne, oparte na przymusie, zafofaniu, zawsze rozpatrywane w cieniu nakazów i zakazów, groźby grzechu. Często młodzież żyjąca w ramach takiej subkultury nie ma odwagi inaczej postępować, a nawet myśleć.

We współczesnej subkulturze młodzieżowej da się wyróżnić dwie dość popularne postawy dotyczące kontaktu seksualnego z drugą osobą: jedna wulgarna, traktująca kontakt z drugą osobą instrumentalnie, higie-

niczno-sportowo, warunkiem jest tu najwyżej: „gdy się oboje zgadzają”, druga postawa — romantyczno-emocjonalna, wymagająca pokrycia emocjonalnego, chociaż nie precyzuje się znaczenia tego terminu. Jak już usiłowano pokazać, „pokrycie emocjonalne” może być złudne i prowadzi też często do odpodmiotowienia człowieka. Bardzo spopularyzowany jest obecnie model traktujący życie jako „przeżycie”, a nie jako zadanie. Takie życie nie układa się na ogół w konsekwentną całość, za którą byłoby się odpowiedzialnym i właśnie taki model życia, ze skróconą perspektywą czasową, słabą autorefleksją i odpowiedzialnością, przenosi się na życie seksualne. Towarzyszy temu fetyszowanie „nowoczesności”, „bycia nowoczesnym”. W rzeczywistości wielką rolę odgrywa tu konformistyczny mechanizm bezmyślnego dostosowania się do wzoru, do obiegowego modelu.

W wychowaniu młodzieży chodzi więc o propagowanie postaw odważnych i otwartych, opartych na własnej refleksji, one uzdolniają ją do samodzielnych życiowych wyborów, do autorealizacji. Istotną tutaj sprawą jest kształtowanie pewnej niezależności od wzorów postępowania popularnych w danej subkulturze rówieśniczej. Potrzebna jest więc pewna niezależność, autonomia podyktowana uznanym systemem wartości, o którym była wyżej mowa. Nie chodzi tu o propagowanie postaw zamkniętych, obronnych — przeciwnie, istotną sprawą jest postawa otwarta na wszystko co jest dobre, prawdziwe, szlachetne, bo tylko wtedy młodzież będzie mogła sama różnicować wartości i świadomie je wybierać.

10) W wychowaniu ważne jest zrozumienie chrześcijańskiej koncepcji małżeństwa. Koncepcja ta ma swoje aspekty filozoficzno-teologiczne, a także istotne implikacje życiowe. Małżeństwo jest sakramentem znacznie różniącym się od innych, bo jest dziełem osób zawierających małżeństwo (szafarze sakramentu), a równocześnie dziełem Boga. Ze strony ludzkiej małżeństwo jako sakrament jest faktem psychologiczno-społecznym wymagającym wolnej decyzji dwojga osób (mężczyzny i kobiety), polegającym na absolutnym i nieodwołalnym wyborze osoby, wyrażonym odpowiedzialnie i publicznie wobec wspólnoty ludzkiej (przynajmniej wobec dwóch świadków i urzędowego świadka Kościoła). Małżeństwem może się stać tylko taka więź osobowa, która zmierza świadomie do wyłącznej i nieodwołalnej wspólnoty osobowej. Ze strony Boga małżeństwo jako sakrament jest aktem stwarzającym nową rzeczywistość, czyli jedność małżeńską, będącą czymś absolutnie nowym w stosunku do dwojga ludzi (mężczyzny i kobiety). Przez akt stworzenia dwojga jako małżeństwa mężczyzna i kobieta zostają ukonstytuowani w nowym sposobie istnienia (a nie jest to tylko więź prawnospołeczna) i tym samym zostają przez Boga przeznaczeni do spełnienia odpowiednich zadań wobec siebie i zadań rodzicielskich. Przeznaczanie do zadań jest czymś,

co przekracza absolutnie władzę człowieka. Uzurpowanie sobie tej władzy przez człowieka jest próbą przypisania sobie prawa Bożego w tej sprawie. W świetle etyki chrześcijańskiej „prawo do drugiej osoby” w sensie praw małżeńskich tylko z tytułu miłości jest dla członków Kościoła już zafałszowaniem samej miłości. Ochrzczeni mają w tej dziedzinie większe zobowiązania etyczne niż ludzie niewierzący. „Prawo do drugiej osoby” może przekazać tylko Bóg, który sam zachowuje suwerenne prawo do życia ludzkiego i do jego źródeł.

Człowiek nie uznający zasad etyki chrześcijańskiej (np. niewierzący) może i powinien również osobowo traktować osobę płci przeciwnej, z którą jest związany autentyczną miłością, nie uprzedmiotowiając jej, zależy to oczywiście od kultury relacji międzyludzkich. W świetle prezentowanych tutaj myśli dla chrześcijanina osobowe traktowanie drugiej osoby (z którą łączy autentyczna miłość) jest najwyższym nakazem, ale nie daje to jeszcze prawa do korzystania z praw małżeńskich, bo dopiero sakrament — jak rozważyliśmy wyżej — sakralizuje tę miłość osobową.

Ważne w wychowaniu jest rzutowanie w przyszłość, jest to szczególnie zrozumiałe u młodzieży starszej. Młodzi ludzie mają przyszłościowe plany życiowe i potrzebę stabilizacji. Uzasadnić im potrzebę czystości przedmałżeńskiej można więc przez wskazanie potrzeb przyszłego małżeństwa. W małżeństwie też jest potrzebna samokontrola. Samokontrolę tę należy ukształtować w sobie w okresie młodzieńczym, a także narzeczeńskim, bo im to potem będzie potrzebne na całe życie małżeńskie. Nie będzie problemem samokontrola w małżeństwie, jeśli była praktykowana w okresie narzeczeństwa. Nabycie czystości uwalnia też człowieka od zależności ciała od ciała. Ważna jest wolność wewnętrzna.

Z małżeństwem wiąże się sprawa wierności. Pojęcie wierności jest młodym zrozumiałe, nikt nie wątpi, że wierność jest dowodem miłości, a przecież wierność to jest rezygnacja z przeżycia seksualnego, gdy małżonkowie nie mogą być razem. Ważna jest też wierność w pragnieniach, myślach, uczuciach. Młodzież z reguły rozumie, że wierność jest wartością i jest dowodem miłości, ale często jest sceptycznie nastawiona co do możliwości jej realizacji, gdyż wzorce społeczne wskazują na to, że ludzie dorośli nierzadko wierności nie dotrzymują.

Osobowe powiązania z ludźmi, pozwalające na konkretne doświadczenie i na fizyczne spotkanie pewnego określonego „Ty”, posiadają zasadnicze i konieczne znaczenie dla podtrzymania, rozwoju i dojrzewania życia ludzkiego i nie mogą być zastąpione niczym innym. Ale taka miłość w bezpośrednim spotkaniu między ludźmi domaga się absolutnej wierności.

11) Często wielu ludzi przeżywa doświadczenie braku własnej wolności, czują się zdeterminowani poprzez rozmaite „mechanizmy” psy-

chiczne, kompulsywne reakcje organizmu, co z kolei wywołuje poczucie bezradności, zagrożenia, jakiegoś fatum.

Wszelkie próby uwolnienia się od tego stanu kończą się z reguły klęską. Tego typu ludzie wymagają szczególnej opieki wychowawcy, chociaż terapia w takich sytuacjach jest specjalnie trudna. Popęd seksualny ma charakter społeczny, zawsze będą trudności w tej dziedzinie, gdy człowiek jest egoistą. Trzeba więc stopniowo likwidować egoizm, stawać się wolną osobą. Chodzi tu o proces wyzwolenia się „od siebie”, a więc umiejętność autodeterminacji. Proces wyzwalania się jest długi, ale wychowawca nieraz poprzez umiejętne, życzliwe rozmowy, które prawie zawsze mają charakter psychoterapeutyczny, powinien wciągnąć wychowanka w proces samowychowania, przyczyniając się do uzyskania utraconej wiary w możliwość zmiany, zlikwidować związane z tym lęki i często patologiczne poczucie winy, obudzić motywację do osiągnięcia wewnętrznej wolności, dopomóc mu dostrzec wartości moralne. Motywacja postępowania staje się wówczas coraz bardziej świadoma, człowiek zdobywa poczucie większej odpowiedzialności za siebie. Wartość poznana, dostrzeżona, przeżyta autentycznie wywołuje poczucie powinności, odpowiedzialności za jej osiągnięcie, angażuje. Trzeba wówczas wskazać, iż wolność wewnętrzna jest również wartością. Zdolność do wyborów, decyzji zgodnych z akceptowanym systemem wartości jest wolnością wewnętrzną jednostki. Stwarza to poczucie zależności od siebie, afirmuje poczucie bycia sobą. Wówczas człowiek może traktować siebie jako zadanie — stawanie się sobą, wolną jednostką. Proces ten jest w życiu nigdy nie zakończony.

Obecnie obserwuje się, zwłaszcza w kulturze zachodniej, tworzenie się ideologii seksu, głosi się tzw. wyzwolenie seksualne. W dużym stopniu pod wpływem psychoanalitycznej koncepcji człowieka rozwinęły się szczególnie w USA poglądy na wychowanie głoszące, iż im mniej zakazów i nakazów stawia się dziecku, tym większe są szanse jego prawidłowego rozwoju. Skrajne konsekwencje z założeń tej koncepcji wyprowadził Herbert Marcuse: skoro źródłem wszystkich ograniczeń człowieka jest istnienie społeczeństwa represywnego (restryktywnego), pełną jego realizację umożliwi jedynie społeczeństwo permissyjne, które żadnym jego dążeniom popędowym, a szczególnie seksualnym nie będzie stawiać jakichkolwiek ograniczeń w postaci zakazów. Nastąpiło też skomercjalizowanie seksu, seks stał się chodliwym towarem. W służbę ideologii seksu wprzęgnięto słowo drukowane, ilustrację pism, film, telewizję. Specjaliści zajmujący się reklamą stwierdzili, że uwagę odbiorcy i tym samym jego pieniądze najłatwiej przyciągnąć apelując do zainteresowań najbardziej prymitywnych i powszechnych. Z coraz to większej dawki motywów ukształtował się zespół wierzeń apelujący do hasła we-

wewnętrznej wolności, spontaniczności, bycia sobą, autentyczności. Sztuczne w istocie hasła stały się negacją autentycznych wartości i deformacją idei wolności, bycia sobą, autentyczności. W rzeczywistości nastąpiło brutalne oderwanie seksu od odpowiedzialności, a w konsekwencji odpersonalizowanie człowieka. Jeden z badaczy współczesnej kultury zachodniej pisze: „istnienie bogów i herosów mitologii było przyjmowane na wiarę chociaż nikt ich nie spotkał i podobnie seks sam w sobie, akt spełniania w najściślejszym własnym, odrębnym, czystym wymiarze, istnieje jedynie w ilustracjach pism, w obietnicach ogłoszeń i na ekranach” Zwyczajnie anarchia seksualna, czego nie pokazują ilustrowane pisma i reklamy, powoduje rozmaite powikłania i trudności o charakterze psychologicznym i społecznym. Mit seksualny przedstawia obrazy upewniające, że szczęście jest łatwe. Eksplozja seksualna ma swoje źródło nie tyle w biologicznej stronie człowieka, ile w umyśle, który wypełnia się obrazami bez przerwy narzucanymi z zewnątrz, podległymi z kolei dynamice swoich własnych form. Taka eksplozja nie może się zatrzymać i niewykluczone, że sama się zniszczy powodując złowrogą nudę. Możliwe jednak, że zapowiada nowy przewrót, który byłby dość paradoksalnym skutkiem tęsknot do niewinności i normalności.

## BIBLIOGRAFIA<sup>2</sup>

- Chlewiński Z.: *Seks i autorealizacja*. W drodze 1978, 6, 2(54)13—20; 3(55)65—71; 4(56)45—52.
- Chlewiński Z.: *Refleksje o dojrzałej osobowości*. Studia Paradayskie 1985, 1, 317—338.
- De Rougemont D.: *Miłość a świat kultury zachodniej*. Warszawa 1968.
- Fijałkowski W.: *Humanizacja popędu seksualnego w rozwoju psychicznym człowieka*. Zdrowie Psychiczne 1974, 15 (3—4), 89—93.
- Fijałkowski W.: *Miłość w spotkaniu płci*. Warszawa 1977.
- Fromm E.: *O sztuce miłości*. Warszawa 1971.
- Frossard A.: *Rozmowy z Janem Pawłem II*. Watykan 1982.
- Grzegorzczak A.: *Schematy i człowiek*. Szkice filozoficzne. Warszawa 1963.
- Grzywak-Kaczyńska M. (red.): *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*. Warszawa 1973.
- Habachi R.: *U źródeł człowieczeństwa*. Warszawa 1968.
- Horney K.: *Nerwica a rozwój człowieka*. Warszawa 1978.
- Kępiński A.: *Z psychopatologii życia seksualnego*. Warszawa 1973.
- Meissner K. (red.): *Natura, kultura, płć*. Warszawa 1969.
- Rahner K.: *Przez Syna do Ojca*. Kraków 1979.

<sup>2</sup> W bibliografii podaję wyłącznie polską literaturę łatwo dostępną, w której są omówione różne aspekty wychowania seksualnego.



- Skrzydlewski W.: *Chrześcijańska wizja miłości, małżeństwa i rodziny*. Kraków 1982.
- Strojnowski J.: *Eros i człowiek*. Kraków 1976.
- Styczeń T. (red.): *Jan Paweł II. Mężczyznę i niewiastą stworzył ich*. O Jana Pawła II teologii ciała. Lublin 1981.
- Sujak E.: *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*. Katowice 1971.
- Sujak E.: *Rozważania o ludzkim rozwoju*. Kraków 1976.
- Sujak K.: *Życie jako zadanie*. Warszawa 1978.
- Wielowiejski A.: *Przed nami małżeństwo*. Kraków 1974.
- Wiśniewska-Roszkowska K.: *Problemy współczesnego erotyzmu*. Warszawa 1986.
- Wojtyła K.: *Miłość i odpowiedzialność*. Lublin 1982.